

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — al. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięczna z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linijkę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst — 30 gr., kronika redakcyjna, komunikaty — 20 gr., za miesiąc — 2 zł. 50 gr., za kwartał — 7 zł. 50 gr., za pół roku — 13 zł. 50 gr., za rok — 25 zł. 50 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zastrzeżenie 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekst 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Pakt wschodnio-europejski
dla zrównoważenia paktu 4-ch?

Onegdaj zamieścił organ angielskiej partii pracy „Daily Herald” sensacyjną wiadomość, pochodzącą jakoby z najlepszego źródła o mającym wkrótce nastąpić podpisaniu paktu pokojowego pomiędzy Polską, Małą Ententą i Związkiem Sowieckim. Pismo angielskie podaje nawet szczegóły tekstu owego paktu. Ma on m. in. zawierać ścisłe określenie pojęcia napastnika na wypadek konfliktu zbrojnego.

Mianowicie za napastnika ma być uznane państwo, które 1) wypowiedziało innemu państwu wojnę, 2) wkroczyło na terytorium innego państwa, 3) atakuje statki lub samoloty, 4) blokuje wybrzeże lub porty innego państwa, 5) udziela poparcia uzbrojonym organizacjom, które będą utworzone na jego terytorium, wkraczają w granice innego państwa.

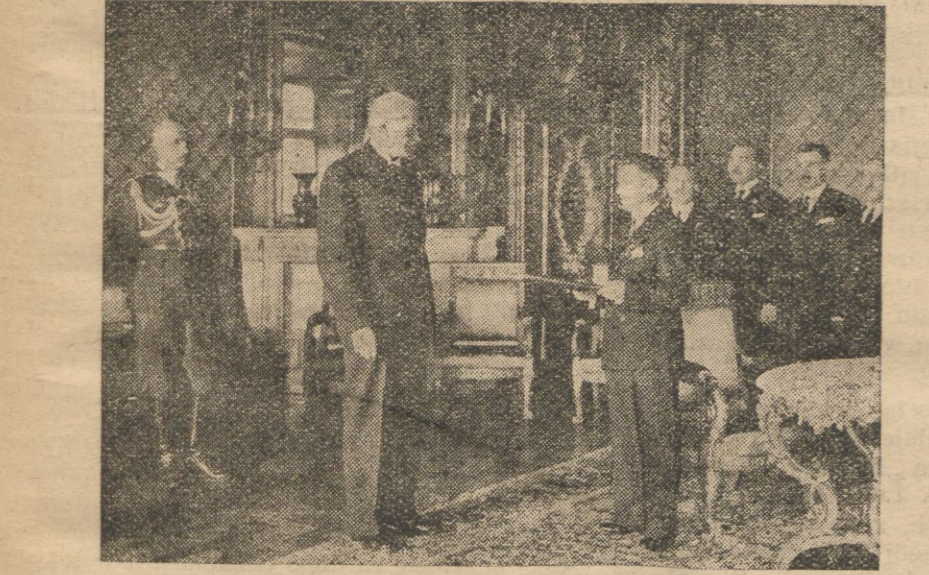
Wymienione wyżej państwa mają się tym paktom zobowiązać do unikania jakiegokolwiek wzajemnych zażebeczeń.

Prowadzone w Londynie rokowania pomiędzy Titulescu a Litwinowem miały podobno na celu usunięcie rumuńsko-bułgarskiej kwestii spornej, w pierwszym rzędzie o Bessarabję. Ze sprawą owego paktu łączy się kwestja uznania de iure przez państwa Małej Ententy Rosji Sowieckiej, co w wypadku potwierdzenia angielskich wiadomości miało jednocześnie nastąpić.

Potwierdzenia tych wiadomości ze źródeł polskich dotychczas brak. W Berlinie prasa obszernie je komentuje, przypisując Francji ciche współdziałanie z uczestnikami nowego paktu celem wzmocnienia swej pozycji w ramach paktu 4-ch. W tem oświeśleniu spodziewane porozumienie pięciu państw centralnej i wschodniej Europy wygląda na przeciwnie. Istotnie się paktowi 4-ch. Istotnie w razie dojścia jego do skutku, mocno problematyczne i bez tego znaczenie paktu 4-ch. sprowadziłyby się do zera w odniesieniu do wschodniej części Europy.

Dnie najbliższe przyniosą zapewne wyjaśnienie tej bardzo ciekawej pogłoski, którą trudno uważać za pozbawioną wszelkich podstaw.

Dar województwa łódzkiego na obronę Państwa.



Wczoraj przyjął Pan Prezydent delegację województwa łódzkiego, w której mianem posła Fichna przetrwał Panu Prezydentowi czek B. G. K. na 265.000 złotych, oświadczając, że fundusz ten zebrany drogą

Mussolini inicjuje rozmowy
na tematy rozbrojeniowe poza konferencją.

BERLIN, (Pat). „Kreuzzeitung” donosi z Rzymu, że Mussolini, po niepowodzeniu konferencji rozbrojeniowej zamierza skorzystać z przewidywanej w pakcie 4-ch możliwości przeprowadzenia rozmów w sprawie roz-

brojenia w gronie kontrahentów paktu. Mussolini ma podobno zaproponować pozostałym uczestnikom paktu podjęcie już w najbliższym czasie bez pośrednich rokowań w Rzymie lub w jednej z miejscowości szwajcarskich.

Pod protektorem P. Marszałka Józefa Piłsudskiego

III Targi Północne i Wystawa Lniarska w Wilnie

26.VIII. 1933 10.IX.

DZIAŁY GŁÓWNE: — PRZEMYSŁ, — HANDEL I RZEMIOSKA, — ROLNICTWO I LNIARSTWO.

Wystawcy korzystają z znacznych udogodnień kolejowo transportowych.
Ceny stoisk znacznie niższe.
W przygotowaniu masowe wycieczki z całej Polski i zagranicy.

DYREKCJA TARGÓW
Wilno, Ogród Bernardyński, tel. 11-06
Biuro czynne codziennie z wyjątkiem świąt dla interesant. od 11 do 13 i od 17 do 19

KONFERENCJA EKONOMICZNA.
Optymizm w kołach brytyjskich.

LONDYN, (Pat). Jedynym zdarzeniem dnia dzisiejszego na konferencji londyńskiej była narada, odbyta przez delegację francuską. Na naradzie tej stwierdzono, że teza francuska pozostała bez zmian. Decyzja Stanów Zjednoczonych nie ma na to żadnego wpływu. Delegacja francuska żąda, że Stany Zjednoczone nie uznają za właściwe przyłączyć się do deklaracji przedstawionej przez państwa o walucie złotej, ale przyjmuje to z zupełnym spokojem i nie zmienia w niczem swego stanowiska.

LONDYN, (Pat). W kołach brytyjskich panuje optymizm co do możliwości uzyskania porozumienia z Ameryką w sprawie wspólnego podjęcia akcji przeciwdziałania zbytniej fluktuacji walut. Ze strony brytyjskiej podkreślają zwrot w odpowiedzi amerykańskiej, że prezydent Roosevelt nie zaoprobował deklaracji walutowej „w jej obecnej formie”, z czego logicznie ma wynikać, że prezydent Roosevelt zaoprobował deklarację, zredagowaną w innej formie, dla Ameryki pożądaną.

Delegacja amerykańska otrzymała dziś instrukcję szefową, w której zawarte są instrukcje co do stanowiska Ameryki, jakie ma ujawnić w tej sprawie jutro delegat amerykański Hull. Premier Mac Donald powrócił dziś wcześniej do Londynu i odbył kilka konferencji, m. in. z delegatami amerykańskimi Hullem i Moleyem oraz z kanclerzem skarbu Chamberlainem, który pozmie w swej stronie odbył rozmowy z gubernatorem Banku Angielskiego i delegatem skarbu Francuskiego. Konferencje te dotyczyły instrukcji, jakie przesyłał delegacji amerykańskiej prezydent Roosevelt w sprawie jutrzejszego wystąpienia Hulla.

W kołach francuskich, w odróżnieniu od koł brytyjskich, panował w niedzielę rano silny pesymizm co do możliwości pogodzenia się z amerykań-

skim punktem widzenia. Po wizycie delegata skarbu francuskiego u Chamberlaina nastroje francuskie uległy pewnej poprawie. Naogół przeważa pogląd, że kompromis, aczkolwiek z trudnościami, to jednak zostanie osiągnięty, aby wyciągnąć wóz konferencji z błota, w którym ugrzązł, inaczej konferencja grozi odroczeniem. Wyjaśnienia sytuacji należy jednak oczekiwać przed najbliższą środą.

LONDYN, (Pat). Grupa państw kontynentalnych o walucie złotej nie może powziąć decyzji co do swego stanowiska dopóty, dopóki nie będzie jej znane stanowisko Wielkiej Brytanji oraz warunki, od których prezydent Roosevelt uzależnia przyjęcie złożonej mu wczoraj deklaracji. Po odrzuceniu przez prezydenta Roosevelta rezolucji o przyjęciu złotego parytetu odbyła się narada 5 państw o walucie złotej, na której debatowano nad wytworzoną sytuacją. Przedstawiciele tych państw postanowili kontynuować politykę przyjętą na początku konferencji, a mianowicie współdziałać w utrzymaniu obecnego parytetu walut swych krajów.

Układ w sprawie definicji napastnika.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa ogłasza w niedzielę po południu oficjalny komunikat, dotyczący układu między ZSRR a państwami bałtyckimi, Małą Ententą, Turcją i Polską w spra-

Włoski lot transatlantycki.

BERLIN, (Pat). W niedzielę o godz. 7.30 rano wystartowały z Amsterdamu włoskie samoloty, odbywające lot etapami do Ameryki Północnej. Trasa tego drugiego etapu prowadzi do Londonderry w Irlandji i wynosi tysiąc km. Ogółem włoska eskadra ma przelecieć 11.300 km.

Wylew rzek na Huculszczyźnie.

KOSSOWO, (Pat). Wskutek długotrwałych deszczów na Huculszczyźnie nastąpił wylew rzek i potoków górskich, wyrządzając duże szkody. Szczególnie ucierpiało na wzbudzeniu się struga, prowadząca z Worochty do Zabiego. Wody wzebranego potoku Worotyń w gminie Jesienów Górny zalaty dom urzędu pocztowego oraz spół-

nowy YORK, (Pat). Odrzucenie przez prezydenta Roosevelta rezolucji o złotym parytecie interpretowane jest przez korespondentów waszyngtońskich dzienników jako wyzwanie, rzucone Francji, lub też jako usiłowa nie opóźnienia na kilka dni decyzji, aż kurs dolara będzie na tyle niski, że pozwoli na zastosowanie specjalnych środków kontroli.

Narada rządu St. Zjedn.

WASZYNGTON, (Pat). Prezydent Roosevelt zwołał naradę członków rządu oraz wyższych funkcjonariuszów w Anapolis lub na pokładzie krążownika „Indianapolis” na poniedziałek po południu celem wspólnego omówienia problemów monetarnych.

SALVATOR

znany od 50 lat — usuwa odciski i zgrubienia skóry. Ządać w aptekach i składach aptecznych — skład główny: „SALBOR” Lab. Chem. Farm. Warszawa, Waliców Nr. 11 t. 1.285-47

Jaki jest cel „rewolucji narodowej”?

Przemówienie Hitlera.

BERLIN, (Pat). Kanclerz Hitler wygłosił na zjeździe przywódców oddziałów szturmowych i Stahlhelmu przemówienie, w którym m. in. oświadczył, że konkretnym celem rewolucji narodowo-socjalistycznej jest uporządkowanie stosunków wewnętrznych jako warunek rozwinięcia siły nazwonnarż. Najważniejszym etapem na drodze do osiągnięcia tego celu jest wychowanie szeregów przywódców i rozwiązywanie zagadnienia bezrobocia.

Kanclerz przeszedł dalej do spra-

Upłynnienie zamrożonych kredytów
przez Bank Akceptacyjny.

Wywiad u wiceprezesa Banku Akceptacyjnego
p. Kazimierza Stamirowskiego.

W związku z mającym nastąpić w najbliższych dniach uruchomieniem Banku Akceptacyjnego, przedstawiciel Agencji „Iskra” zwrócił się do wiceprezesa Banku p. Kazimierza Stamirowskiego z prośbą o udzielenie bliższych informacji, dotyczących podjęcia działalności Banku oraz o korzyściach, jakie wynikną dla sfer gospodarczych z działalności tej nowopowstałej instytucji.

— Kiedy Bank Akceptacyjny po- lejnie normalną działalność, Panie Ministrze? — zadaliliśmy pierwsze pytanie.

— Podjęcie normalnej działalności Banku Akceptacyjnego nastąpi w ciągu najbliższych 2—3 tygodni, t. j. wówczas kiedy potrzebne rozporządzenia i instrukcje Banku zostaną wydane, a materiał operacyjny wpłynie od dołu od instytucji wierzycielskich w rolnictwie. Oczekujemy przedewszystkiem na ogłoszenie rozporządzenia rządowego, niezbędnego dla ostatecznego rozplanowania pracy Banku. Nie można bowiem zapominać, że Bank Akceptacyjny jest jednym z organów rządu, powołanych dla likwidowania trudności gospodarczych w rolnictwie i że przyszła jego działalność związana jest ściśle z całością gospodarczą w tym zakresie programu rządowego. Należy stwierdzić przytem, że w obecnej chwili wyłożył się szereg zagadnień natury praktycznej, których rozwiązanie, jeszcze przed uruchomieniem Banku jest konieczne. Nie chodzi tu o bezpośrednią działalność Banku jako takiego, lecz o koordynację jego pracy z całością rządowej akcji pomocy rolnictwu. Aby być dobrze zrozumianym, wymienię naprzekład, że konieczne jest uzgodnienie w stosunku do kredytów rolniczych — działań Banku z pracami urzędów rolniczych tak, aby układy dłużnika z wierzycielami prywatnymi z jednej strony a instytucjami kredytowymi z drugiej, dawały wynik jednolity, możliwy do przyjęcia dla obu stron. Bo coż będzie warta pomoc Banku Akceptacyjnego, polegająca na możliwym długim rozterminowaniu spłat i obniżeniu kosztów pożyczek bankowych, jeśli dłużnika w dalszym ciągu gnębić będą zobowiązania prywatne, przekraczające jego zdolność płatniczą?

— Jak się będzie przedstawiała działalność Banku Akceptacyjnego z chwilą jego uruchomienia?

— Społeczeństwo nie rozumie dokładnie dotychczas, na czem polegać zadania Banku Akceptacyjnego i jaka będzie jego działalność. Już teraz, przed uruchomieniem Banku jesteśmy zasympwani indywidualnymi podaniami o udzielenie kredytów lub o przyjęcie przez Bank najrozmaitszych prywatnych zobowiązań. Wiele osób przybywa z prowincji, by osobiście zgłaszać do mnie lub do dyrektora Banku najrozmaitsze propozycje, prowadzące do jednego celu, t. j. do uzyskania

od Banku Akceptacyjnego pomocy. Interesantów takich spotyka przykry zawód, gdyż na tej drodze nie można od nas nic uzyskać.

Bank Akceptacyjny pracować będzie tylko i wyłącznie z instytucjami kredytowymi, których rolnicy mają dotychczasowe zadłużenia, a więc z bankami państwowymi i innymi bankami, z centralami finansowymi spółdzielni kredytowych i kas, komunalnych oraz gminnych kas centralnych. Zadaniem Banku jest upłynnienie tych instytucji, co się odbędzie w ten sposób, — mówiąc bardzo ogólnie, — że na podstawie pewnych lecz trudnych obecnie do osiągnięcia wierzytelności posiadanych przez te instytucje u osób prywatnych, Bank Akceptacyjny udzieli tym bankom lub kasom kredytu, lub też umożliwi im uzyskanie kredytu w Banku Polskim. Instytucje zaś te ze swej strony rozłożą rolnikom ich zadłużenia do 7 lat, przy obniżeniu procentów do 6,5 rocznie. Niema natomiast nawet mowy o tem, by Bank miał wchodzić w jakiegokolwiek stosunki bezpośrednie z pojedynczymi klientami. A więc każdy dłużnik, który liczy na naszą pomoc, powinien zgłosić się nie do nas, lecz do tego banku, lub tej kasy, z którą pozostawał w stosunkach kredytowych i która jest jego wierzycielem, w celu ustalenia warunków, na jakich podejmie się uregulować swe zobowiązania. A już ta instytucja kredytowa szukać będzie, w miarę potrzeby, pomocy w Banku Akceptacyjnym i jeśli jest odpowiedzialna, pomoć taką uzyska.

— Jakie są zatem, zdaniem Pana Prezesa, korzyści, które wynikną dla sfer gospodarczych z działalności Banku Akceptacyjnego?

— Korzyści te są niewątpliwie. Po- legają one przedewszystkiem na fakcie, iż fundusze obrotowe banków i kas, zamrożone w nieściągalnych obecnie należnościach, zostaną — przynajmniej częściowo — uruchomione i wpłyną do obrotu, działając ożywiająco na całość życia gospodarczego. Dalszą korzyścią będzie przywrócenie czynnika pewności i spokoju w stosunkach kredytowych, gdyż po zawarciu układu między instytucją kredytową a jej dłużnikiem, zniknie dla tego ostatniego obawa przed groźbą nie egzekucją z tytułu zaległych zobowiązań, a instytucja wierzycielska, która będzie mogła rozłożyć dłużnikowską spłatę na dłuższy przeciąg czasu, odzyska pewność, choć stopniowego wycofania swej należności.

W układach pomiędzy dłużnikami a instytucjami wierzycielskimi ważną rolę odegra sprawa obniżenia oprocentowania, jestem przekonany, że powstanie Banku Akceptacyjnego pociągnie o duży krok naprzód zagadnienie potania pieniądza w Polsce.

Dodać muszę, że zamierzone sze- rokie uwzględnienie przez Bank Akceptacyjny weksli kaucyjnych przyczyni się do obniżenia kosztów kredytu zorganizowanego. Jeszcze jedno, opłaty i prowizje, pobierane przez Bank będą tak niskie, że nie dadzą się prawie odczuć, szczególnie wobec całości wyliczonych przeze mnie poprzednio korzyści. Weksle zaś manipulacyjne Banku Akceptacyjnego wolne są od opłat stemplowych, co również dojdzie do rolnika dłużnika.

Aby Bank Akceptacyjny mógł tanio pracować, bez potrzebnego dodatkowego obciążenia rolnika, organizacja Banku jest tak pomyślana, aby przy bardzo małym personelu mógł swe zadanie wykonać. Jednocześnie zaznaczam, że personel Banku został już skompletowany — zakończył swe wyjaśnienia prezes Stamirowski.

Angielscy inżynierowie wracają do ojczyzny.

MOSKWA, (Pat). Angielscy inżynierowie Thornton i Mac Donald wyjechali o godzinie 23 do Stolicy. Na dworzec towarzyszyli odjeżdżającym przedstawiciele ambasady angielskiej w Moskwie, reprezentant firmy Metropolitan Wickers oraz grono dziennikarzy. W ciągu popołudnia inż. Thornton przyjął w ambasadzie angielskiej korespondentów prasy zagranicznej i udzielił im informacji o regimie więziennym. Thornton zażmów, w więzieniu oddzielną celę wraz z Mac Donaldem. Z innymi więźniami nie komunikował się.

„Jednota Litewska“ Obrady Synodu Kościoła ewangelicko-reformow.

Onegaj, jak już donosiliśmy, rozpoczął w Wilnie obrady Synod Kościoła Ewangelicko-Reformowanego „Jednoty Litewskiej“.

Na marginesie obrad nie od razu będzie przypomnieć, że poczynając od roku 1557 aż do 1918 Synody „Jednoty Litewskiej“ odbywały się przeważnie w Wilnie. Po wojnie, wskutek przedzielenia ziem b. W. Ks Litewskiego kordonem, organizacyjną jedynostką kościelną rozpadła się na parafie polskie i litewskie. Obecnie więc ze wspólnego pnia wyrastały jak gdyby dwa konary: kościół wileński i birżański. Wspólne tradycje sprawują, że mimo trudności politycznych i komunikacyjnych oba kościoły ciążył na sobie, obie strony usiłując zachować nadal wspólną organizację „Jednoty“. W dniu 24 czerwca r. b. delegacja kościoła ewangelicko-reformowanego w Wilnie brała udział w obradach w Birżach, a delegacja litewska przybyła obecnie do Wilna.

Delegaci, jak jednej tak i drugiej strony, nie są uważani za gości, są równouprawnionymi członkami Synodu. Na Synodzie wileńskim bawi obecnie, jak wiemy 8 delegatów litewskich. W ten sposób kościół ewangelicki jest jedynym dotychczas

kiem utrzymującym oficjalną łączność pomiędzy obu krajami.

Obrady Synodu rozpoczęły się w sobotę, poprzedzoną o godz. 11-ej nabożeństwem w kościele ewangelicko-reformowanym. Nabożeństwo odprawił ks. superintendent Jastrzębski, okolicznościowe zaś kazanie wygłosił ks. Jan Kurnatowski. Po zagajeniu obrad, dyrektorem Synodu wybrano mec. Eug. Falkowskiego, poczem przedstawiciel delegacji litewskiej wygłosił sprawozdanie z działalności kościoła w Birżach, poczynając od roku 1919 aż do chwili obecnej. Następnie zreferowano działalność kościoła wileńskiego.

Drugi dzień obrad zapoczątkowano również nabożeństwem, podczas którego kazanie wygłosił ksiądz Połpizyski (Czech przybyły z Wolińska). Dnia tego odbył się wspólny obiad wszystkich uczestników Synodu, wieczorem zaś sesja duchownych Delegacji litewskiej wczoraj zwiedziła miasto. Zwracali oni ogólną uwagę, ponieważ po mieście jeździli samochodami litewskimi z żółtymi chorągiewkami i napisami „Kaunas“.

W dniu dzisiejszym spodziewane jest zakończenie obrad.

Kanał Białomorsko-Bałtycki.

MOSKWA, („Tass“). Budowa kanału Białomorsko-Bałtyckiego długości 227 km. jest całkowicie ukończona. Wszystkie konstrukcje wzniesione przy budowie kanału są już wypróbowane i gotowe do eksploatacji. Wzdłuż całego kanału wybudowano ogółem 118 szal, tam itd. Na przesłazie 40 km. kanał trzeba było przebić w granitowej skale. Kanał Białomorsko-Bałtycki ma olbrzymie znaczenie przedewszystkiem dla przemysłu słowackiego północnych sowieckich okręgów, które dzięki nowej arterii komunikacyjnej uzyskują najtańszą i najkrótszą drogę dla transportu swego drzewa, futer, ryb, węgla (na Pieczorze), apatytów (Chybyny) i nafty (Uchta) do centralnych ośrodków przemysłowych kraju. Plan eksploatacji kanału w roku bieżącym przewiduje przewiezienie przeszło 1 miliona ton ładunków.

Prasa podkreśla, że jednocześnie z otwarciem kanału Białomorsko-Bałtyckiego uruchomiona zostanie komunikacja rzeczna na Dnieprze dzięki ostatnio zbudowanemu kanałowi. Jednocześnie prowadzone są prace przy budowie nowych dróg wodnych na odcinkach Wołga—Moskwa, Wołga—Don, Kama—Pieczora.

—00—

Flota szwedzka odpłynęła.

GDYNIA, (Pat). Na zakończenie pobjęty wojennej floty szwedzkiej od była się wczoraj na krążownikach herbata, wydana przez korpus oficerów marynarki szwedzkiej. Wczoraj konsul szwedzki wydał na cześć gości raut w gmachu Państwowej Szkoły Morskiej. W niedzielę przed południem flota szwedzka odpłynęła, żegnana przez marynarkę polską.

Święto Morza w Rumuni.

BUKARESZT, (Pat). Staranie połączonych organizacji polskich w Bukareszcie odbył się tu uroczysty obchód Święta Morza. W czasie obchodu przemawiał minister Arciszewski na temat znaczenia morza dla rozwoju narodu. Prasa rumuńska w okazji Święta Morza zamieściła szereg artykułów o polskim Świecie Morza. Przecież dzienniki stawiają Polskę za przykład zrozumienia przez naród znaczenia własnego dostępu do morza i wykorzystanie go dla swej ekspansji zewnętrznej.

Pomyślne perspektywy dla handlu drzewnego w Wilnie.

W miesiącu czerwcu z lasów Wileńszczyzny wywieziono zagranicę przeszło 50 wagonów drzewa i papieru. Ponadto spławiono około 150 tratw z drzewem budowlanym.

Handel drzewny w lipcu ma jeszcze bardziej rozwinąć się, zwłaszcza iż przemysłowy otrzymali szereg zamówień z Francji, Anglii i Prus.

Podoficerowie fundują dwa samoloty.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 2 bm odbył się tu zjazd delegatów korpusu podoficerskiego poszczególnych garnizonów, mający na celu omówienie sprawy ufundowania przez podoficerów armii samolotu, na którym podoficerowie-piloci wezmą udział w challenge'u 1934 roku. W wyniku obrad przyjęto przez aklamację rezolucję treści następującej:

Delegaci korpusu podoficerskiego armii lotniczej, marynarki wojennej i KOP, zebrani w dniu 2 lipca 1933 r. na zjeździe w Warszawie, mając na uwadze konieczność dotrzymania kroku w wielkim wysiłku pracy pokojowej całego społeczeństwa, postanawiają ufundować dwa samoloty podoficerskie, na których wezmą udział w challenge'u w 1934 roku.

Przypadająca wypłata pracownicy „Tomaka“ otrzymają jeszcze w skali niezmniejszonej.

Sytuacja w Tow. Miejskich i Międzydzielnicowych Komunikacji Autobusowych do chwili obecnej nie została wyjaśniona. Nieustannie między dyrekcją „Tomaka“ i przedstawicielami pracowników toczą się petrakcje przy współudziale inspektora pracy. Jak już donosiliśmy, niższy personel Arbonu (szoferzy, konduktorzy i robotnicy zatrudnieni w warsztatach i garażach) stanowczo sprzeciwił się obniżeniu zarobków w skali zaprojektowanej przez dyrekcję, zgadzając się co najwyżej na 10-procentową obniżkę. Ponieważ obniżenie poborów miało być uskutecznione już z dniem 5 b. m., a dotychczas porozumienie nie zostało osiągnięte, dyrekcja „Tomaka“ postanowiła wypłacić pracownikom pobory w skali obowiązującej dotychczas, udzielając jednocześnie po raz drugi wymówienia całemu niższemu personelowi. Zarząd więc miał dla pracowników jedynie tę dodatkową stronę, że obniżenie zarobków odrzucił jeszcze na dwa tygodnie.

Węgiel polski do Łotwy.

Podług ostatnich danych, w czerwcu przez graniczną stację Turmonty przewieziono do Łotwy 1300 ton polskiego węgla.

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— Teatr Muzyczny „Lutnia“. Występy artystów warszawskich. Dziś o godz. 8.30 najbarwniejsze widowisko letniego sezonu, uroczą mozaiką wrażeń — „Juz lato się zbliża“, bogata w melodie i humor. Rewja — w wykonaniu całego zespołu gości warszawskich. Ceny zmienne.

— Dziś „Tani poniedziałek“ w Teatrze Letnim. Niezrównana komedia-satyra, bawiąca do łez publiczność — „Piorun z jasnego nieba“ dana będzie dziś, 3.VII o godz. 8.15 w w. Bernardynów po cenach propagandowych (od 20 gr.).

— „Bez posagu ożenie się nie może“ — arcywesoła nowość pod tym tytułem, ukaże się po raz drugi na scenie Teatru Letniego 4.VII o godz. 8.15 w.

**10⁸⁰ sierpnia, bulów, piekoty nóg pozbędzie się ka-
elegancje, z nieplekającą skórą, bardzo wygodne, higieniczne
1/2 buty dziurkowane za zł. 15 lub 1/2 buty plecione za zł. 15**

**Modne sandały 360 tylko w Polskiej Wytw.
Śliczne opaski 1400 Obuwia W. NOWICKI 30
Obuwie letnie brezent. WILNO, ul. WIELKA 30
Wielki wybór. Niskie ceny.**

**Dam wiatrówek 1080
D m. prunelki 590
Modne pantofle ranne.**

Wyratowanie górników.

BUDAPEST, (Pat). Po 4-dniowych wysiłkach udało się dziś uratować 9 górników zasypanych ziemią w czasie katastrofy w kopalni Solymar. Znalezione ofiary katastrofy w stanie wielkiego wycieńczenia, na-

tychmiast przeniesiono do szpitala. Akeja ratunkowa trwa w dalszym ciągu, brakuje bowiem jeszcze 2 zasypanych górników. Słaba jest nadzieja uratowania ich.

na Przyjaciela. Majowe Stadło płońce od miłości burz na niebie i na ziemi, gorące jest i poszarpane sprawami ciała i dusznym niepokojem, tam, patrzcie, jest znów święte Piotrusia, tam Malwiny, dziesiątki małych korberek, drobnych ludzi, a każda, to jego ogromny świat.

Tę dwuwymiarowość: zewnętrzności nikt i wielkich przeżyć wewnętrznych, zaznacza autorka ścisłym słowem, bez zbędnego frazesu, przetrzucając się od soczystych barw olejnego malunku, do stylizowanych obrazków na szkle, lub pastelu.

Dwa światy, miasteczko i artystyczny, przeplatają się, łączą, bo świecą im dwa księżycy: jeden pyzaty, wieczorny klecha, a drugi, błądy lunatyk nozny. Stąd pozor zwykłych zdarzeń mających swe juno, niewidoczne znaczenia.

Anetka Marji Modrakowskiej. Wyd. Rój. Pamiętamy wszystkie śliczną i utalentowaną artystkę, która zdobyła swym pięknym głosem i wysoką kulturą muzyczną stanowisko prymadonny w Operze Komicznej w Paryżu, gdyż odwiedzała nas nieraz, ciesząc znawców postaciami jak stworzoną do roli Melisandry.

W książce swej, porusza zamkniętą dziedzinę uczuć kobiecych: pociąg do osób tej samej płci. Słusznie ktoś zauważył, że jeśli kobiety zechcą pisać o sobie szczerze, to wejdą w literaturę nową, rewelacyjną pierwiastki, gdyż przeżyła psychofizjologiczne kobiet, z natury ich ustroju, są daleko bogatsze niż męskie. Lesbijność Anetki, opisana przez autorkę skrajnie nie szczerze, jako wrodzona trudna do zwalczenia cecha, jest

zjawiskiem niż myślimy.

Zasami ktoś coś wyjawia. Przeprowadzenie analizy takiego uosobienia udało się p. M. Modrakowskiej ale zawiadła technika budowy, rozległe to i sentymentalne, ciekawe czasami, a zimne. Losy Anetki rozgrywa się tu w wiejskim dworze, to we Włoszech, to w małym miasteczku: wszędzie śliczną Anię ściga jakaś fatalność i obciążenie dziedziczne, które się jednak nie tłumaczy w jej ciocie i matce. Również małżeńska przyszoła Anetki, jej zatajenie w bec meża, nie jest niczem uzasadnione, natomiast dokładna, szczerza analiza odruchów i uczuć podświadomych, a później świadomych małej lesbijki, jest potraktowana z naukową prawie dokładnością Styl i zw. po toczysty, zbyt łatwy i zbyt obfite opisy, dużo błędów drukarskich.

Baran Zdzisław, Kazimierz Musza łówny. Warszawa 1933. Musza łówna to świetna publicystka. Może najlepiej pisząca obecnie obok Krzywickiej bardziej od niej syntetycznie artykuły aktualne. Jej bystre, dokładne, racjonalnie uzasadnione poglądy na współczesność, logicznie wyprowadzone przesłanki, jej malowniczość opisu, byskotliwość pióra, a zarazem ważkość słowa, za którym stoi, czuć to na każdym kroku, poczucie odpowiedzialności i przekonanie o słuszności, to są zalety nie często spotykane wśród ludzi piszących w gorące palących spraw dnia powszedniego.

P. K. Musza łówna towarzyszyła ekspedycji sportowej polskiej na igrzyska olimpijskie w Los Angeles w 1932 r. w charakterze korespondentki, umieszczała swe spostrzeżenia z

SŁUCHOWISKA.

MAGISTER I GRECIA.

Wyobraźcie sobie czarujące, subtelne stworzenie. Pamięć o wzroku pełnym przenikliwej inteligencji i ślote przez naturę i Boga obdarzoną tem, co mieli najkniejszego do ofiarowania. Wzrost 154. Grub-ś-ś w pasie tyle ile obwód głowy. Koszki u nogi może zawrzeć w objęciu wielkiego i środkowego palca własnej ręki.

Wicie jaką subtelną rzeczą może być taka osoba?

Umiejętność obcowania z ludźmi. Szybkość w pracy. 3 języki obce i 1 krajowe. Oczywiście taka osoba zdała właśnie na egzaminach historii czy geografii po 4 latach studium w czerwcu 1933 roku, w mieście uniwersyteckim w Wilnie. Będzie nauczycielką.

Wicie jak ważną osobą może być taka rzecz?

W ostatnim roku pracowała zawodowo i uporczywie. 3 godziny dziennie dawała lekcje prywatne. 6 godzin dziennie wykładała (niepłatnie w szkole żeńskiej). Opisywała wiersze od roku jest już przez pół nauczycielką. Przez pół, bo ma tylko połowę praw i obowiązków normalnej nauczycielki. Co to znaczy, że ma połowę tych praw i obowiązków? To znaczy, że nie ma żadnych praw, ale za to ma wszystkie obowiązki.

Do obowiązków jej należy: wykładanie, prowadzenie lekcji, pytanie, stawianie stopni, poprawianie zeszytów, prowadzenie ewidencji, pielegnowanie map, sterzenie na radach nauczycielskich, kształcenie młodego pokolenia.

Do praw jej nie należy otrzymywanie pieniędzy. Pracuje zupełnie za darmo już rok. Nikt nie wstydził się brać od niej nieodpłatnej pracy. Nikt nie ma z tego powodu wyrzutów sumienia. Kandydatek na darne praktyki niebrak.

Od tygodnia właśnie w domu naszej paany jest wielkie święto. Cieszą się trzy ciotki i jeden wujasek. Cieszą się krewini i rodzice. Panna (dzięki uporczywej, wyrwanej zdrowiu pracy w ciągu ostatniego roku) zdała ostatnie egzamin magisterskie. Jest magistrem!

„Magister“! Słowo to jest pełne władzy powagi i precyzyjnej skromności, jest w nim coś z wyrazu „minister“ i coś z wyrazu „kapłan“. Takie słowo chodzi z tyłu skórzaną na trzy zakraski w jednej, a ampułką kryształową i ciekłą w drugiej ręce.

Cieszą się trzy ciotki i jeden wujasek. Cieszą się krewini i rodzice, ale n'e dalego, że wyraz „magister“ tak groźnie i dyskretnie zarzecam brzmie. Tytuł magisterski, zdobyty przez pannę ma dla jej bliskich inny urok. Rozumieją.

Teraz dostanie posadę płatną. Magister chyba płaca.

— Pewnie teraz wyjedzie na wakacje. Odpoczniesz 2 miesiące na wsi, w Woroche, albo na kolonii. Wyjedzie z Wilna? — Nie, nie wyjadę. Muszę zostać. Muszę pracować. Pracować nad sobą. Nie mam jeszcze pełnych kwalifikacji nauczycielskich.

— A cóż ci d'coś potrzeba jeszcze. Masz dyplom. Czego ty jeszcze chcesz? — Muszę. Ojczyzna mnie wola. Muszę mieć P. O. S. Bez POS-a posady nie dostanę.

Na to żeby być nauczycielką płatną nie wystarcza dyplom i rok praktyki. Trzeba jeszcze mieć 3/4 zdrowych zębów, nieszpawane kolana i P. O. S. Kto niema zdrowych zębów, POS-u, albo stawia kłopotu niemożliwie przy biegu — posady płatnej nie dostanie. Może najwyżej uczyć za darmo. Taki przepis. Dura lex.

Kandydatki do stanu nauczycielskiego ćwiczą na Pióromoncie. Skaczą wyżej 95 cm. i wdał 295, rzucają dyskiem i piłką uszatą, biegają 60 metrów, 100, 250 i 800. Mówią, że tak jest teraz wszędzie. Ogólne odrodzenie i zmartwychwstanie szacunku dla ciała.

Mówią, że urzędnicy wysocy biegają na-

Uwaga proszę państwa, fotele trzeszczą!

— Jak skończy szkołę, zdasz na maturę, pojedziesz do białej, zastaniesz nauczycielką, potem sekretarką, może referentką, będzieś miała tygodniowy urlop wypoczynkowy, potem 5 tydzieńowy.

— Jak odwalisz te przekleste egzaminy uniwersyteckie, pójdę na belferkę, zamłowania nie mam, al' eoz, to nie sztuks, tyłu jest przecież naucejczyli. n'e świeci garnki lepał. Potem dhać wkaćcie, no i zawsze le' coś znaczy: pan profesor, panu profesorowi...

— Moja pani, moja pani, to minie wozoraj zginiwała nauczycielką, doradzała że bym moja Panię do zawodowej szkoły oddała. „dziewczyne“ — mówi — z nauką trudno idzie, a w ręku zrzęma, toby mogła sobie na swoim popracować, warsztat założyc... — Widzicie ja rzem'osmka z mojej Frani chce zrobić, bo stróżowska córka. Na śmierć się zaharuję, resztki włosów dziewczynię z głowy wyrwę, a w tą białą czapkę ja ubiorę. Z pod 9-go dozorówna, to tera na poczie już trzeci rok s'edzi, z głodu tam poprawdże dycha, dniami i nocami deharuję, ale sznecmek ludzki ma... urzędniczka jest i tyła.

Różne głosy z różnorodnych warstw pochodzące tej samej niestety typowej polskiej choroby są objawem — wygodnym i marazmu prychy i snobizmu żywego. Wyrazem nawrośku konsumencyjnego sumku do życia: barwora praca, gotowy fotele, wygodny i bezpieczny — własny, praca na małym, ale własnym zagone mój nęci, bo więcej „inicyjatywy i odpowiedzialności“ wymaga.

Wysobny fotelek, czy krzesło pami referentki urlopik, trzynasta pensyja, podwykła, emerytura, renta starcza, oto idealny życiowy przeciętnego obywatela polskiego. Wygodne i bezp'eczne, przede p'one do chwili obecnej jeszcze do wczoraj, jeszcze przed godziną... Aż tu nagle trach. Fotele kierowników, krzesła referentek — trzebogoni!

Trzeszczą. Redukcja, selekcja i wylazące z poza nich, ze wszech stron przerosł t. zw. inteligencji, p'inteligencji, „widercieli“ geacji, bezchłowej, pozbawionej własnego oblicza, wszelkich szans życiowych.

Tragedia tysięcy utalentowanych i zdolnych, tragiczna groteskowa dławąca tyściną polaków i snobów życiowych („Co ja właściwie umiem“, „na co moja Mańka te przekleste łacińskie gramatyki wkuwała, a poco były te korepetytory, co na nie ostatnie grały się sprzedawało, bo to tepe, a niechcące do nauki było dziewczyszk...“).

Tak, proszę państwa, fotele trzeszczą, albo się „każdy jeden“ zbiera w garść i jak choć trochę lepszy d'zeń zaświata za własny chęci fotelek, flumencji z nosa wypuści i do pracy stał nie wedle chimierów, ale zdolności i możliwości indywidualnych, albo koniec z nami.

Nie ma wygodnych krzeseł w Żyćwom Teatrze Dzisiejszym, ulgowych, darmowych kartek, wżenie na gapę.

Wszystcy musimy nauczyć się żyć, nie ma miejsca d'ziś, a napewno nie będzie i jutro, dla tych którzy potrafia tylko „p'ynie... być żyć“.

Unieważnia się Kartę Rzemieslniczą Nr. rejestru 34 wydana przez Starostwo Lidzko dnia 14.XI.1928 r. Nr. karty 20795, na nazwisko Wincencego Bułniewicza.

Energiczne i inteligentne osoby!

Zapewniony byt do 1000 zł. miesięcznie

Informacji udziela: T.wo Bankowe w Grodnie przy ul. Hoovera 9.

przejął, a komunalni przez plotki. Mówią, że nawet na proboszcza jest teraz wymagany rzut oszczepem Ogólne odrodzenie.

A jednak dobrze jest psiać jak jest. Niech sobie cholera, ta nauczycielka nie myśli, że jak zdała egzamin pamięciowy u ługw'sty cherlaka, albo geograf niedoedy — zaraz wszystkie rozumy zjadła. Niech wie, że nie ma sensu, żeby wrócić czasy przedwojenne. Nie ma sensu, żeby wrócić te czasy, kiedy młodzieńcy przgarbieni i niewyżyłmaszkowane dziewczyny już w szkole średniej biegle władały językiem greckim i „obraćali się“ w kulturze Greków, nie biorąc z tego co było najpiękniejszą i najmędrszą: pół dnia na boisku.

„Złote Schody“, jej szkolne przeżycia w Wilnie zaczynają się od założenia gimn. im. Lelewela za okupacji niemieckiej, którego pierwszym, młodzieżowym dyrektorem stał się jej mąż p. K. Masiejewski, przy pomocy młodych, głodnych idealistów. „Ziemia pali się pod nogami. Historia wola: Prędko, prędko! Ktoś Wielki wydał nam dyplom na entuzjazm.“

Pracują, głodno i chłodno, pracują radośnie, „Słuchamy głosu Twego Ojczyzny, staramy się, by dzieciom naszym było w szkole radośnie...“ I dalej snuje się, to rzęwna, to wesoła, zabarwiona dółcem i poezją, opowieść od roku 1923 do ostatnich lat. Autorka ma rzadkie poczucie humoru i delikatną, bardzo subtelny ironię odnośną do paragrafów i okólników, którą w porę umie zabarwić momenty rozlewające się w zbyt syntetyczne uczucia. Ale nigdy nikt nie powie że za dużo uczucia jest w tej głębokiej, ogromnej miłości, którą autorka w tak pięknych słowach wyraża: „Ze szkoły miłość i radość promieniają dalej i dziecko nareszcie rozumie że w szkole najpiękniejszą rzeczą jest ukryta, a wszędzie wyczuwalna obecność Ojczyzny“. A z tej miłości, wierzy autorka, powinna wytaśtać miłość cudzych Ojczyzn.

P. E. Kobylńska-Masiejewska napisała piękną książkę, pełną własnego, żywego serea. Powinni ją czytać nauczyciele i uczniowie, i rodzice, na uczyć się wiele, a najwięcej... ukochania przykazania legjonowego: „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwaty“.

Hel. Romer.

KOBIETY PRACUJĄ.

(Książki polskich autorek).

W codziennych i tygodniowych wydawnictwach ukazały się ostatnio znamienne i gwałtowne artykuły przeciw zachłanności kobiet w rozmaitych dziedzinach, dotychczas zaanotowanych przez mężczyzn. Spoprzęglisz się że są wypierani z gajów laurowych sztuki i literatury, podnieśli mężczyźni stary okrzyk „Gwałtu co się dzieje“, i starają się obniżyć wartość konkurencyjnego „towaru“.

Nawet tak galantowny pisarz jak hrabia L. H. Morstin, wystąpił z długim artykułem w Wiadomościach Literackich (Nr. 21) dowodząc, że „kobietom brak poczucia odpowiedzialności za słowa i że patrzy z niepokojem na owładnięcie przez kobiety umysłowości polskiej, na ich wpływ na szerokie koła inteligencji, na dominującą rolę w literaturze“, gdyż „zanadto upraszczają najbardziej zawile problemy życiowe“. Spytac by można mimochodem, czy istotnie do szczęścia ludzkości potrzebne jest postępowanie odwrotne, tj. wnikanie problemów? W ten tak celują mężczyźni, że nieprędko kobiecie „upraszczanie“ da sobie z tem rady. Z tem poczuciem odpowiedzialności, to też jest jakos inaczej, w epoce gdy teły jest nadużyć finansowych robionych przez mężczyzn, tyle lekkomyślnego trwonienia grosza publicznego, przez bardzo odpowiedzialne czynnik męskie, a natomiast kiedy coraz szerszy zasięg pracy kobiecej wykazuje jej sumiennosc i dokładność.

I to się pisze w epoce Curie Skłod-

dowskiej i... wynalazcy Dunikowskiego, no tak, ale w Polsce, gdzie np. za Sprawę Moniki otrzymała p. Morozowicz-Szczepkowska samej tjtnejmy 17 tys. złotych, a sztuka szła w Warszawie 300 razy, w Łodzi 100 razy a epopeja drobno-mieszczańska Dąbrowskiej jest rochwytywana, sztuki Nalkowskiej tłumaczona, „Ilakowiczówna zbiera laury w Genewie na konferencjach i w Czechosłowacji itp. Zadużo mają kobiety polskie powodzenia w zawodowej pracy dlatego się projektuje zredukować mężatki, dlatego tak wybuchła nagminnie habobofia acuta. Taki system obniżania wartości pracy kobiet, zupełnie jest zrozumiały w walce konkurencyjnej, nie jest dowodem wysokiego poziomu etycznego, ani myślowego, ale cóż? Każdy daje na co go stać.

Ostatnio pojawiły się powieści kobiecego pióra, nad którymi warto się zatrzymać.

Maria Kunce, wiczowa. Dwa Księżycy. Wyd. Rój. Warszawa 1933 r. Lunatyczna i kolorowa, przepojona dziwną aurą kronika, złożona z nowel o pięknym mieście i da szalona o pięknie miasteczka, na tle szalonej i zaprzeczona w swoje marzenia, które były dla bohaterów wielką „miłości“, jakich własne bohaterstwo. Takie „miłości“, np. szwaczki Walentyny, błędnej J. zefowej, i innych małych ludzików, a znów Ballada o pięknym dniu, o pięknej Florze rozwiewa się w pachnącą mgłę, jak szal pięknej Pani czekającej na...

KURJER SPORTOWY

Wileńskie regaty wioślarskie w świetle cyfr.

Zbliżające się regaty wioślarskie w Trokach, które takie zainteresowania ogólnie budzą, mają za sobą bogatą i ciekawą historię. Regaty wioślarskie są zawsze ciekawe. Moment niepewności wyniku i częstych niespodzianek jest tą główną przyczyną dla której imprezy sportowe coraz większą ilość widzów absorbują. W wioślarstwie, które również nie szczędzi nam niespodzianek dochodzi jeszcze wartość stawki. A stawka w biegu wioślarskim jest duża, tu stawka jest nie tylko puhan i punkty ale i moralna nagroda za trud i pracę nie raz wielomiesięczną całej załogi.

Wioślarstwo jest bodaj najstarszym działem sportu na terenie naszego miasta. Pielęgnowane od 1908 roku w Wileńskim Towarzystwie Wioślarskim nie miało przez dłuższy czas charakteru regatowego. Dopiero powstanie innych klubów wytworzyło konkurencję i chęć rywalizacji. Wyprzedziła co prawda ten okres inicjatywa dwóch członków Wil. T. W., którzy ofiarowali t. zw. „Puhan Kanadyjski” na wewnętrzne rozgrywki w czworakach klepkowych, lecz takie regaty wewnętrzne klubu nie dawały ujścia patriotyzmowi klubowemu, który jest najżywczej podnieci regatowa.

Pierwsze regaty od których można zacząć historię nowożytną wioślarstwa wileńskiego odbyły się w 1926 roku staraniem utworzonego w tym czasie Wileńskiego Komitetu Towarzystwa Wioślarskich. Zgłosiło się wówczas 11 asad z A. K. Wil. T. W. Pogoni i 3 sap. do 5 następujących biegów: czworak „młodzików”, „słabszych”, „wprawnych”, „damskich”, i „scolingów”. Archaiczne te regaty skończyły się wielką awanturą i rozpoczęły serię absurdalnych protestów wynikłych z niezrozumienia regulaminu regatowego.

W rezultacie postanowiono częściej biegów powtórzyć, częściej zdyskwalifikować, zdyskwalifikowany klub innych nagród nie przyjął, zrobił kozią muzykę. I tak się te pierwsze regaty niesławnie skończyły.

Niezrażony tym pierwszym niepowodzeniem Wil. K. T. W. pod sprężym kierownictwem p. inż. Zalisza w roku następnym zakrzętał się do zorganizowania regat międzyklubowych z udziałem osad pozamiejskich. W rezultacie na regaty te zjechały osady K. W. O. z Poznania, W. T. W. „Wisły”, Warszawskiego Klubu Wioślarskiego, Wojskowego Klubu „Oporu” S. M. M. z Łodzi, a z miejscowych wyłoniły wszystkie kluby 16 osad do 6 biegów. Regaty te zakończyły się pierwszym wielkim triumfem klubów wileńskich nad starszymi rutynowanymi wioślarzami ze stolicy. W przedbiegu czwórka wioślarska Wil. T. W. bijąc osadę W. T. W., a w dniu następnym A. Z. S. odnosi sensacyjne zwycięstwo nad osadą W. K. Wioślarek, bijąc czwórko pań, która miesiąc przed tem wygrała z osadą węgierską niby najlepszą w Europie.

W roku 1928 my gości Wilno nie miało dużo, przyjechała tylko jedna osada z Grodna. Program był już bogatszy, zawierając 9 biegów. Osad zgłoszono 26, ale wobec wycofania się 3 p. sap. startowały 23 osady. Mistrzem Wilna zostało wioślarkę Wil. T. W. odnosząc przytem sensacyjne zwycięstwo w biegu pań nad czwórką A. Z. S. Grodno przegrało i obrażone wyjechało.

Rok 1929-ty przynosi dobry postęp w rozwoju ilości biegów i zgłoszonych osad, biegów jest 10, osad 37. Do rozgrywek wśród klubów miejscowych wchodzi piątą partner Policji, Klub Sportowy „Zagranica” znowu nie dopisuje przysyłając jedną reprezentantkę z W. K. Wioślarek na jedynce. Pewna faworytka jadąc z zastrachanym wileńskimi skulferkami przegrwała kompromitująco. Rok ten był rokiem triumfu A. Z. S., który wygrał prawie wszystkie biegi do których stawał, zabierając od Wil. T. W. mistrzostwo i nagrodę pań, tą ostatnią na własność.

W roku 1930 poprawia się frekwencja osad zamiejscowych, przyjeżdżają aż trzy kluby wojskowe z Warszawy, Poznania i Grodna. Program przewiduje 12 biegów i obsadzony jest przez 49 osad. W niektórych biegach startuje aż 11 załóg. Goście nie razem są groźni i wywołują szereg nagród, lecz prawdziwym triumfotorem tych regat jest Wil. T. W. biorąc od wet na A. Z. S. i-e za rok ubiegły i wygrywając mistrzostwo Wilna i nagrodę Targów Północnych za największą ilość punktów.

Następny 1931 rok jest rokiem przełomowym w wioślarstwie wileńskim. W roku tym zdecydowało się Wil. T. W. spróbować przenieść regaty z ciasnej Wilni na szerokie taty jeziora trockiego. Nieśmiało z obawą na zbyt wielkie koszty organizują się pierwsze regaty w Trokach. Wynik ich przeszedł wszelkie oczekiwania. Troki okazały się wymarzeniem miejscem na regaty w największej skali, a pod względem finansowym miast grubego deficytu dały zysk. W regatach tych co prawda jeszcze nie mistrzowskich zwyciężył A. Z. S., bijąc swego najgroźniejszego rywala w tych

regatach Pogoń, osadami kobiecym w ogólnej punktacji. Na arenę sportową wioślarstwa wileńskiego wchodzi nowy klub 3 p. a. c. Grodno choć nie duży wygrało pokazało że ma już doskonałe osady i że może być bardzo groźne. Od regat tych rozpoczęła się walka zacięta między wileńskimi klubami o każdy punkt możliwy do zdobycia. Ufundowana przez Wil. K. T. W. nagroda przechodziła dla najlepszego klubu za pięć lat. M. Z. Zalisza zaczęła od tego czasu dopinguwać wszystkie kluby do jak największego wyniku.

Rozegrane poraz ostatni na Wilni regaty o mistrzostwo m. Wilna skończyły się pogromem osad wileńskich przez W. K. W. Grodno.

Z załem pożegnało się Wilno ze stanowiskiem najsilniejszego ośrodka wioślarskiego na kresach. Mistrzostwo Wilna po trzyletnim pobycie w Wilnie przeniosło się do Grodna. Gościłszy jeszcze doskonałe osady W. K. W. Poznań. Regaty te już imponowały ilością osad i biegów. Na 16 biegów zgłoszono 54 osady. Żeby dojść do finału trzeba było zwyciężyć nie raz kilkakrotnie.

Z klubów wileńskich obronną ręką jeszcze wyszedł A. Z. S., zbierając więcej punktów niż pozostałe pięć wileńskich klubów.

Punkty dały A. Z. S.owi na rok 1931 nagrodę M. Zalisza dla najlepszego klubu wioślarskiego. Punktacja za rok pierwszy brzmiała:

- 1) A. Z. S. 64 pkt.
- 2) 3 sap. 57½ pkt.
- 3) W. K. S. Pogoń 42 pkt.
- 4) Wil. T. W. 14 pkt.
- 5) P. K. S. 3½ pkt.

W roku ubiegłym Wil. K. T. W. przeniosło definitywnie regaty o mistrzostwo na Troki. Wynik tego nie dał długo na siebie czekać. Mimo zawodu ze strony spodziewanych Łotyszów i Estończyków, zjechały się do Trok liczne osady z Warszawy i Grodna. Wilno żadne było rewanżu za rok ubiegły z Grodnem. Rewanż się częściowo udał. Ale mistrzostwo Wilna znowu zmieniło właściciela przechodząc w biegu męskim do K. W. Syreny, w biegu pań do Z. Klubu Wioślarek, 3 pac skończył swój okres fukowania i dostarczania punktów, zaczął sam je skrzętnie zbierać. W o

gólnej punktacji zwyciężył Klub Wioślarski „Syrena”. Program zbogacił się o dalsze dwa biegi i wzrósł do liczby 18 biegów, osad zgłosiło się 46.

Jesienne regaty w Wilnie poza wionę najwyższej stawki mistrzostw Wilna, były właściwie ostatecznym porachunkiem między Wilnem i Grodnem, bez wtrącania się w ten sposób in. pozamiejskich klubów. Grodno szkuje się do walnej rozprawy, przysłało do Wilna poważną ekspedycję 10 osad obsadzając wszystkie ważniejsze biegi. W wyniku emocjonujących trzydniowych walk odzyskało Wilno swój punkt w wioślarstwie kresowym a indywidualnym zwycięzcą nieoczekiwanie został Policjny Klub Sportowy, zdobywając największą ilość punktów i cenną nagrodę im. M. Zalisza na rok 1932.

W ogólny zaś punktacji prowadził jeszcze AZS — 109 pkt. przed 3 b. sap. 87 i pół, PKS 51 i pół, WKS — Pogoń 49. Wil. T. W. 28, 3 pac 7 pkt.

Zestawienie ilości biegów, osad i wioślarzy najlepiej ilustruje rozwój wioślarski w wileńskim.

1926 r. biegów 5, osad 11, wioślarzy 36.

1927 r. biegów 6, osad 19, wioślarzy 43.

1928 r. biegów 9, osad 27, wioślarzy 72.

1929 r. biegów 10, osad 38, wioślarzy 126.

1930 r. biegów 12, osad 49, wioślarzy 201.

1931 r. biegów 18, osad 89, wioślarzy 327.

1932 r. biegów 19, osad 92, wioślarzy 365.

W roku bieżącym mamy rozpocząć już ostatni etap w rozwoju wioślarskiego. Z drobnych lokalnych imprez, pracą i doświadczeniem dorosłym do organizowania międzynarodowych spotkań. Starty Estonii i Łotwy będzie punktem zwrotnym w wioślarstwie. Wioślarstwo wyjdzie z o ram wewnętrznej rywalizacji i z przygodnymi gośćmi, a zamiast sporadycznych wyjazdów po potrzebne punkty do Krakowa, rozpocznie stałą rywalizację z sąsiadami z Północy, którzy doświadczenie regatowe sięgają czasów przedwojennych.

Tadeusz Szumański.

PROGRAM międzynarodowych wioślarskich mistrzostw Wilna oraz bałtyckich regat akademickich w dniu 9 lipca 1933 roku w Trokach.

W bogatym programie tegorocznych regat można bardzo łatwo się zgubić, bo przecież mamy aż 19 biegów postępujących po sobie w stosunkowo krótkim czasie, bo w przeciągu 12 minut.

Regaty trwać mają przeszło 3 godziny, a więc 3 godziny napiętej akcji naszej nerwy. Trzy przeszło godziny domagamy się wielkiej energii sportowej. Trzeba wiedzieć, że każdy bieg bez najmniejszego wyjątku będzie ciekawą walką między poszczególnymi zawodnikami, ale walka o zwycięstwo. W tym roku do ogólnej rywalizacji zasady punktowania zwycięstw tytułem próby wprowadzono dodatkową punktację za start osad nie biorąc pod uwagę czy osada zwyciężyła, czy też nie. Wprowadzenie tej punktacji uważać trzeba za bardzo szczęśliwe dodanie jeszcze jednego bodźca klubom, które muszą starać się wystawić możliwie jak najwięcej osad. Punktacja ma stosunkowo niewielką stawkę, bo za jedynki i dwójki przewidziany jest tylko jeden punkt, a za ósemki i za czwórki wyższe przewidziane są dwa punkty. Punkty te dodają się jak już powiedziałem do ogólnej ramowej punktacji.

W tym więc roku przed regatami w Trokach WKS ma już 17 pkt. 2 za start, a 15 za wygrany bieg.

W programie regat są biegi „młode” i „stare”. Do biegów mających pewien swój charakter, „wiek” należy w pierwszym rzędzie biegi o mistrzostwo. Wystarczy spojrzeć do programu, by odrazu przekonać się, że rzeczywiście bieg czwórek o mistrzostwo ma już swoją bogatą tradycję sięgającą roku 1927.

Tak samo dotyczy to biegu o nagrodę Reisinga, biegu pań, względnie biegu niewiasty.

Do „młodych” biegów zaliczamy bieg ósemek, który ma się odbyć w tym roku po raz pierwszy, tak samo innowacją jest bieg „wag lekkiej” i inne.

PROGRAM REGAT JEST NASTĘPUJĄCY:
Bieg 1. Godz. 12.00 Czwórki młodszych pań dystans 2000 mtr. Bieg o nagrodę przechodnią Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

Bieg 2. Godz. 12.12 Czwórki półwiosłarskie dystans 1200 mtr. Bieg o nagrodę przechodnią Cechu Rzemieślników.

Bieg 3. Godz. 12.24 Czwórki młodszych dystans 1750 mtr. Bieg o nagrodę przechodnią WKS 3 PAC. Zwycięzca z 1932 r. — K. W. Syrena.

Bieg 4. Godz. 12.36 Jedyński młodszych pań dystans 1200 mtr. Bieg o nagrodę przechodnią F-my „Lignoni” w Wilnie.

Bieg 5. Godz. 12.48 Czwórki półwiosłarskie dystans 1750 mtr. Bieg o nagrodę przechodnią F-my „Lignoni” w Wilnie.

Bieg 6. Godz. 13.00 Czwórki półwiosłarskie dystans 1200 mtr. Bieg o nagrodę przechodnią Polskiego Związku Towarzystwa Wioślarskich.

Zwycięzca z 1929 r. — WKS Pogoń. Zwycięzca z 1930 r. — WKW Grodno. Zwycięzca z 1931 r. — WKS Pogoń. Zwycięzca z 1932 r. — WKS 3 sap.

Bieg 7. Godz. 13.12 Czwórki wagi lekkiej dystans 1750 mtr. Bieg o nagrodę przechodnią WKS 3 PAC.

Zwycięzca z 1929 r. — WKS Pogoń. Zwycięzca z 1930 r. — WKW Grodno. Zwycięzca z 1931 r. — Wil. Tow. W. Zwycięzca z 1932 r. — Wil. Tow. W.

Bieg 7. Godz. 13.12 Czwórki wagi lekkiej dystans 1750 mtr. Bieg o nagrodę przechodnią WKS 3 PAC.

Lot północno-wschodniej Polski.

Mieliśmy wczoraj zakrojoną na szeroką skalę imprezę lotniczą. Aeroklub Wileński chciał na wzór Warszawy zorganizować w Wilnie wielkie popisy propagujące młody jeszcze, a doskonale rozwijający się w Polsce sport lotniczy.

Samej inicjatywie należy przyznać, ale mając na względzie cały szereg niedociągnięć organizacyjnych przychodzimy do konkretnego wniosku, iż zakrojony program należało zgóry nieco zmienić, zresztą trzeba było w danym wypadku kierować się czysto względami propagandowymi, bo trudno powiedzieć, żeby na zawodach lotniczych miał propagować lotnictwo samolotów względnie motocykli. Program więc zawodów był złozony, w pierwszym rzędzie trzeba było większą zwrócić uwagę na popisy lotnicze, które są najbardziej efektywne, a imprezę „na ziemi” uważać jako dodatkową.

Tutaj właśnie podkreślić trzeba, że gdyby nie akrobaticzne popisy mjr. Pawlikowskiego z Poznania i por. Kosińskiego z Krakowa to z całej tej imprezy byłoby ogromne fiasko i zamiast propagandy mielibyśmy kompromitację do której było jednak stosunkowo blisko. Sytuację więc wyratowały popisy lotnicze. Wilno pierwszy raz doznało akrobacji, o których tak dużo się mówiło i pisało. Mjr. Pawlikowski na „Puławskim” pokazał nam lot na plecach a potem wpadał w korkociąg, robił „beeziki”, lupingi, spadał liściem, słowem starał się całkowicie wyczerpać bogaty swój repertuar, to też gdy wyładował

publiczność nagrodziła go głośnie oklaskami.

Efektywnie wypadły również popisy por. Kosińskiego, który na samolocie „Month” nad lotniskiem w sposób dość ryzykowny zaprodukował szereg „sztuczek” lotniczych.

Obaj ci lotnicy swymi popisami byli rzeczywiście doskonałym punktem programu. Szkoda tylko, że nie przyleciało ich do Wilna jeszcze kilku.

Cóż jeszcze daloby się napisać o wrażeniach z lotniska, chyba jeszcze warto wspomnieć o szybowcu holowanym na linie przez samolot. Szybowiec zawisł w powietrzu na b. krótko, ale widocznie lot p. Markiewicza podobał się wszystkim bo znów zwała się burza oklasków.

Pierwsza więc impreza młodego Aeroklubu Wileńskiego udała się średnio. Wszyscy rozumiemy, że początki są ciężkie, ale można przecieć odrazu nie rozpoczynać od rzeczy wielkich, a ograniczyć się do czegoś mniej szego, ale lepiej obmyślanego.

Kończąc krótkie te sprawozdanie wspomnieć musimy w kilku chociaż słowach o komunikacji, która była więcej niż uciążliwa. Przecież wiedząc o mającej się odbyć imprezie lotniczej można było nie zezwolić na rozprowadzenie przesiadki, która męczyła udających się na lotnisko. Miejsca w autobusach jak zwykle trzeba było zdobywać „prawem pięści”, co również nie należało do zbyt wielkiej przyjemności.

Bieg ósemek o nagrodę „Kur. Wileńskiego”

W Trokach ma się odbyć 9 lipca pierwszy raz w dziejach wioślarskiego wileńskiego bieg ósemek. Wiemy przecież dobrze, że Wilno ósemek nie posiada, ale coż już w tym kierunku robi się i nie ulega wątpliwości, że W. K. S. w najbliższym czasie nabeździe pierwszą w Wilnie łódź wioślarską na 8 wiosł.

Chcąc więc wprowadzić do regat trockich bieg na ósemkach, który jest najciekawszy i najbardziej efektywny redakcja „Kurjera Wileńskiego” ofiarowała nagrodę przechodnią.

Sądźmy więc, że z czasem o nagrodę naszą toczyć się będzie coraz ostrzejsza i ciekawsza walka sportowa.

Konkurs fotograficzny regat trockich.

Regaty tak jak i wszystkie zresztą imprezy sportowe pozostawiają po sobie moc wrażeń, które utrwalają się w miłe wspomnienia sportowych przeżyć.

Chcąc jednak żeby wspomnienia te były ilustrowane czemś bardziej realnym, postanowiliśmy rozpisać konkurs fotograficzny na zdjęcia sportowe z regat trockich.

Wileński Komitet Towarzystwa Wioślarskich chcąc pójść na rękę p. p. fotografom postanowił podesłać im zdjęć fotograficznych do oceny wyłonionej komitetu zwracając każdemu biorącemu udział w konkursie koszt biletu wstępu na regaty. Ponadto za najładniejsze zdjęcia, wy-

różnione przez komitet konkursu będą przyznane specjalne nagrody.

Zdjęcia mają być o motywie sportowym, dotyczącym regat trockich. Chodzi w pierwszym rzędzie o wartości sportową zdjęć, o uchwycenie momentów charakterystycznych dla wioślarki.

Zdjęcia nadsyłać trzeba do redakcji „Kurjera Wileńskiego” — Biskupia 4, do dnia 12 b. m. (środa) godz. 12-ta. Każde zdjęcie musi być nadesłane w trzech odbitkach. Rozmiar naj mniejszy 6x9.

O składzie komitetu konkursowego oraz o nagrodach podamy informacje w jednym z najbliższych numerów.

Ongis przodująca — dziś naśladownicza.



Za przykładem szeregu państw europejskich, powstają także w Grecji, która przodowała ongiś całemu światu w kulturze i wychowaniu fizycznym, zakłady kultury fizycznej na świeżym powietrzu.

Zdjęcie nasze przedstawia młode Greczyczki podczas gimnastyki rytmicznej w jednym z zakładów gimnastycznych w Atenach.

„Afer” Kusocińskiego.

WARSZAWA, (Pat). Po rewelacjach odnośnie „afer” Kusocińskiego w prasie szwedzkiej i fińskiej PZLA zażądał od związków lekkoatletycznych pow-ższych krajów wyjaśnienia w tej sprawie, a zarządem zwrócił się do Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego z prośbą o zajęcie w tej sprawie stanowiska.

Obeenie nadeszły pisma wyjaśniające od wszystkich 3 wymienionych organizacji zagranicznych. Związki fiński i szwedzki złożyły przeproszenie za artykuły w prasie swoich krajów, krytykujące Kusocińskiego, nadmieniając zarazem, że nie mogą odpowiadać za treść artykułów. Jedno-

nocześnie oba związki stwierdziły, że z akcją skierowaną przeciw Polakowi nie miały i nie mają nic wspólnego oraz zadeklarowały chęć dalszej współpracy z PZLA.

Jednocześnie nadeszło pismo od p. Edstroema, prezesa Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego, w którym Edstroem donosi, że jest najzupełniej zadowolony z wyjaśnień nadanych przez PZLA i sprawę Kusocińskiego uważa tem samem za załatwioną.

W ten sposób „afera” Kusocińskiego go została zlikwidowana i nasz mistrz olimpijski został amatorem niekwestjonowanym.

Wielkie sensacje Ligi.

Wczorajsze mecze ligowe przyniosły nam znów cały szereg niespodziewanych wyników.

Największą bodaj sensacją dotychczasowych rozgrywek jest wysokocynowe zwycięstwo Wisły nad Podgórzem. Wisła wygrała 10:1 (7:1). Wisła grała o dwie klasy lepiej od swego przeciwnika, który przez Hodurę zdobył jedną honorową bramkę.

Drugą wielką niespodzianką jest mecz krakowski pomiędzy Cracovią, a Garbarnią. Mecz wygrała Garbarnia 3:1 (2:1).

Do najciekawszych i „najstraszniejszych” meczów należą spotkania Pogoni—KS zakończone sukcesem Pogoni 5:1 (1:0), która w ten sposób zdobyła cenny dywizor przez Czarnych puhan jubileuszowy.

W Siedlcach Legia pokonała drużynę 2 p. p. w barwach, której wystąpił m. in. tylko ewangelista. Legia wygrała 3:1. Bramki zdobyli: Maner, Nawroć i Martyna z karnego, a honorową i bramkę dla 22 p. p. strzelił Biegański.

W Katowicach wobec 5 tysięcy widzów Ruch wygrał 2:1 z Wartą. Ruch miał dobry dzień i gdyby nie wspaniała gra Fontowicza, to Warta zeszłaby do b.śki sromotnie pokonana.

Goszcząca we Lwowie Gedania przegrała wczoraj z Czarnymi 4:1. W czasie meczu grę przerwał nieporozumienie wynikłe ze strony Czarnych.

WARSZAWIANKA REMISUJE

(3:3 (2:1).

W drugim dniu bytności swojej w Wilnie spotkała się Warszawianka z drużyną WKS, zasiloną Balloskiem z Ogniska.

W drużynie zaś gości wystąpił doskonały napastnik Zwierz, który ratował jedynie sytuację, uchronił on drużynę od pewnej porażki.

Warszawianka wystąpiła w następującym składzie: Talarczyk na bramce, Rusin i Pawlak w obronie, Matercki, Gazur i Frost w pomocy, w linii zaś ataku Stolenwerk, Kuć, Zwierz, Prosator i Kongold.

Wilnianie zaś z rezerwowym bramkarzem Zienkiewiczem, Chowańcem i Maniekiem w obronie Bilewiczem, Balloskiem i Wysockim w pomocy i Chelmonyńskim, Hajdułą, Zbroją, Pawłowskim i Naczulskim w ataku.

Drużyna wojskowych zasilona Balloskiem wygląda bardzo dobrze i niczem nie ustępuje ligowcom i co ciekawsze była nawet drużyną lepszą i musiała stanowczo wygrać.

Już w pierwszych minutach gry prowadzenie dla nas zdobywa Pawłowski strzelając ładną bramkę.

Kuć, Korngold i Zwierz czują że trzeba zakasać rękawy i sumieniem po pracować, pracują więc oni i stwarza ją cały szereg trudnych sytuacji, które jednak likwiduje Chowaniec, Manieki lub doskonały Ballosek.

Wynik do przerwy 2:1, jest odbiciem poziomu obu zespołów, gdyż przewagę mieli wilnianie, jedynie tyłko jakieś fatum nie pozwoliło im celnie strzelać i powiększyć rezultat strzelonych bramek.

W drugiej połowie goście mają jeszcze trudniejszą sytuację, grają oni bowiem pod słońce i przeciw wiatru, to też strzelają kolejno Pawłowski i Zbroja, który ustala wynik remisowy.

Dla Warszawianki bramki zdobyli Zwierz dwie i Kuć jedną. Publiczności bardzo dużo. Sędziował p. Kac.

J. GRABOWIECKI NAJLEPSZYM TENISISTĄ WILNA.

Mecz z tenisistami AZS Warszawskiego był faktycznie koncertem odegranym na kortach parku sportowego przez Grabowieckiego, który jeszcze raz zabłysnął swoim wielkim talentem sportowym, zwyciężając najlepszą z gości Challura 6:3, 6:3. Sam wynik najlepiej obrazuje grę, która była narzucona przez Grabowieckiego. Szkoda wielka, że mamy tylko jednego w Wilnie Grabowieckiego.

Dalsze wyniki spotkań są następujące:

Krytówna—Hohendlingerówna 6:2, 6:3

Krytówna—Hohendlingerówna Challier—Grabowiecki

2:6, 6:4, 3:6

Pałęcki—Lisowski 6:3, 6:1

Zieleniewski—Turczyński 6:1, 5:7, 1:6

Challier—Grabowiecki Zieleniewski—Turczyński

9:7, 5:7, 7:5

Kozłowski—Piotrowicz 5:7, 2:6.

Ogólny wynik meczu wypadł na korzyść AZS wileńskiego, który wygrał 4:3.

W refleksjach z rozgrywek chcemy zwrócić małą uwagę dotyczącą sędziów i chłopców do podawania piłek. Te sprawy muszą ulec zmianie.

CZYTAJCIE

„Gobeliny Wileńskie”

Wydanie

Rady Wileńskich Zrzeszeń Artyst. z 20 reprodukcjami.

Zawiera:

I. „Wartość historyczna i artystyczna gobelinów Katedry wileńskiej” napisal Dr Morelowski.

II. „Obrona gobelinów wileńskich. Fakty, dokumenty, głosy prasy” odczyt M. Znamierowski-Prüfferowej. „O gobelinach”, oświadczenia różnych instyt. i zresztę w Wilnie i Warszawie w sprawie sprzedaży gobelinów.

CENA 4 ZŁ. 50 GR.

Dochód przeznaczony na ratowanie Katedry i gobelinów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Uwaga, amatorowie kąpielni!

Pułapki na Wilji.

Ostatnie słoneczne dni ściągnęły nad brzegi Wilji liczne rzesze kąpielących się. Nie obeszło się też bez nieszczęśliwych wypadków, które na szczęście przeważnie nie zakończyły się tragicznie.

W sobotę wieczorem na plaży w Wołokumpji, niedaleko od brzegu, omal nie utonął redaktor żydowski gazety wieczorowej „Wilner Radjo” L. Stokci. Stokciego wydobyto z wody w stanie nawpół przytomnym. Jedynie dzięki szybkiej pomocy udało się go uratować. Tegoż dnia również omal nie utonął jakiś chłopak.

W rejonie Pospieszki wywrócił się kajak, w którym znajdował się niejaki Abramowicz. Nie umiejąc pływać Abramowicz zaczął tonąć. Uratowali go przejeżdżający w pobliżu wioślarze.

W ub. piątek jak już donosiliśmy w pobliżu mostu strategicznego

utonął podczas kąpeli 18-letni uczeń Woldemar-Hubart Bostronowski (Krzywa 43). Poza tym w ciągu ubiegłych dwóch dni zanotowano jeszcze kilka wypadków, które na szczęście, nie zakończyły się tragicznie.

Należy zaznaczyć, iż wskutek ostatnich deszczów poziom rzeki podniósł się półtora metra. Poza to wskutek silnego prądu w wielu miejscach tuż przy brzegach wytworzyły się głębokie wyrwy, tworząc pułapki na kąpielących się. Szczególnie w tym roku amatorowie kąpeli powinni być ostrożni. (c).

W związku z licznymi ostatnio wypadkami na Wilji policja rzeczna wysłała nadzór nad rzeką, uruchamiając specjalne patrole na łodziach, które nieustannie lustrują brzegi, zwracając szczególną uwagę na miejsca uczęszczane przez kąpielowiczów.

Kto wygra?

Onegdaj odbyła się węgierska 4-proc. premijowa pożyczka dolarowej, ser. III, z wynikiem następującym:
Dolarów 12 000 padło na nr. 1213446.
Po dol. 3 000 na n-ry: 674113 804675.
Po dol. 1 000 na n-ry: 1082122 535141
256300 272893 1246095 254374 529164.
Po dol. 500 na n-ry: 1045409 326179
1453695 1082793 289003 612821 61837 192673
187119 456461.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 lipca 1933 roku.
Czas. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Płyty. Chwilka gospodarcza. 11,57: Czas. 12,05: Koncert. 12,25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 12,35: D. c. koncertu. 12,55: Dziennik południowy. 14,50: Program dzienny. 14,55: Pieśni. 15,25: Giełda roln. 15,35: Shchowsko dla dzieci. „Pada deszcz”. 16,40: Koncert popularny z Cichocińsk. 17,30: Franciszki. 17,15: Pieśni Wileńskie. 17,30: Recital fortep. 18,15: Odczyt. 18,35: Utwory F. Duca. 18,45: Rozmait. 18,55: Audycja żołniersko-strzelecka. 19,20: „Prawa mniejszości niemieckiej na Litwie”. 19,35: Progr. na wtorek. 19,40: „W 50-lecie „Ogniem i Mieczem”. 20,00: Operetka J. Straussa „Czarna Marzanna”. 22,00: Muzyka tan. 22,25: Wład. sportowe. Kom. meteor. 22,10: Muzyka tan. z Cichocińsk.

NA WILEŃSKIM BRUKU

O DZIEWCZYNE.

Konstancja Żygo, zam. przy ul. Równa Pole 16, złożyla w policji następujące zeznania:

Ostatnio pomiędzy jej synem Kazimierzem a niejakiem Ciepluskim wywiązał się ostry konflikt na tle jakiegoś zatargu osobistego. Prawdopodobnie poszło o dziewczynę. Pomiędzy Żygo a Ciepluskim dochodziło już do starć i wzajemnych napaści, w czasie których obie strony otrzymywały guzy. Ostatnio zwyciężył Wilj Żygo, wobec czego Ciepluski, na czele licznej grupy osobników (jak poszkodowana zeznała było ich około dwudziestu) dokonał najejścia na mieszkanie rywalki. Napastnicy powybijali wszystkie szyby, poczem, przodstawiając się do wnętrza, zdemolowali je. Następnie pod akompaniament krzyków „Hurra!”, zbiegli.

Walka z przemytnictwem

Walka z przemytnictwem na pograniczu polsko-litewskim i lotewskim daje pozytywne wyniki. W ub. miesiącu zanotowano znaczne mniej wypadków uprawiania przemytu p. mieszkańców pogranicza, a to z powodu surowych kar.

W m. czerwcu r. b. ujawniono przemytu na ogólną sumę 29 tys. 567 zł. 39 przemytników pociągnięto do odpowiedzialności karno-skarbowej.

Ożywienie ruchu granicznego.

W miesiącu czerwcu r. b. na pograniczu polsko-litewskim panował ożywiony ruch graniczny. Na podstawie przepustek rolnych granicę przekroczyło w obie strony przeszło 3325 osób.

Rzekoma kupcowa i niefortunny donżuan.

Pan K. R., zam. przy ul. Wileńskiej, przechodząc ul. Włókna zawarił znajomości z elegancką damą, która przedstawiła się jako żona jednego ze znanych na terenie miasta kupców.

Między K. R. a piękną panią nawiązała się flirt, w wyniku którego pan kupcowa dał się abnegacji i wstąpił wraz z amatorem przegrywać do trzechosobowej restauracji przy ul. Szklanej 5.

W czasie zabawy p. R. uszczęśliwiony sukcesem spostrzegł nagle, że z kieszeni zginął mu portfel z 60 zł. Wobec tego, iż nikogo prócz pan. kupcowej nie było, po-

dejście padło na nią. Gdy K. R. zażądał zwrotu pieniędzy, dama oburzyła się i szybko wyszła z restauracji wskoczyła do dorożki. Okrzyki nie dał jednak za wygnanie i pobiegł za dorożką, nie przestając wzywać policji. Wpobliżu poczty policjanci zatrzymali dorożkę i pasażerkę odprowadzili do komisariatu.

Nazwisko „pani kupcowej”: Janina Janowska, z zawodu: edra koryntu, mieszkała w m. na g. do g. do g.

Podczas rewizji znaleziono skrytkę z pieniędzmi. (c)

Jak na taśmie filmowej.

Walka wywiadowców z „nagłymi rabusiami.

Niedawno zbiegła z zakładu wychowawczego w Wileńskach dwóch młodych, zaledwie po 18 lat liczących, przestępców: Adam Cieślin i W. Witowski.

Zbiegowie przybyli do Wilna, gdzie popelnili w ciągu krótkiego czasu szereg kradzieży mieszkaniowych. Szczególnie „wyselekcjonowali się” w wyrzucaniu torebek od kobiet. Młodzi opryszkowie czatowali na samotne niewiasty, poczem, wyszukawszy odpowiedni moment, w zuchwały sposób wyrzucali torebki i zmykali.

Ukoronowaniem ich działalności zbrodniczej był napad rabunkowy. Napastnicy na przejeżdżającego w pobliżu Wileńskiej ul. wioślaka i zrabowali mu rozmaite drobniaki na sumę kilkudziesięciu zł. Policja, aczkolwiek ustaliła kim są napastnicy i sprawcy kradzieży, przez dłuższy czas nie mogła ująć przestępców, którzy w nader sprytny sposób potrafili ukrywać się.

Wszystkie obawy i rewizje w melinach zbrodniczych były bezskuteczne. Dopiero ostatnio policji udało się drogą wywiadowczą ustalić, iż Cieślin i Witowski ukrywają się

w Zakrecie. W osłudnym mieszkaniu zbudowali sobie szalę i w nim zamieszkiwali. W związku z tą informacją wieczór do Zakretu udali się kilku wywiadowców policji. Po odszukaniu szalusi handyckiego okazało się, iż Cieślin i Witowski nie mies. Obaj, korzystając ze słonecznej pogody, udali się nad Wilję, w wodach której żażyli orzeźwiającej kąpiele.

Wywiadowcy poznali młodocianych rabusiów, wobec czego ukryli się w krzakach, czekając na koniec kąpeli. W chwili, kiedy Cieślin i Witowski wydostali się na brzeg, wywiadowcy napadli ich usiłując zatrzymać, lecz nadzy młodzieńszkowiec z własnymi ich wiekami zwinnością wymknęli się z rąk stróżów ludu społecznego i wskoczyli z powrotem do wody. Rozpoczął się pościg na rzecze, w wyniku którego nagłe rabusiów zdolano jednak zatrzymać.

Po doprowadzeniu zewnętrznych wyglądu młodzieńszkowiec do stanu nie obrażającego poczucia przyzwoitości przewieziono ich do aresztu centralnego. (c)

Poniedziałek
3
Lipca

Spóstrzeżenia Zakładu Meteorologii u.s. b. w Wilnie z dnia 2/VII - 1933 roku

Cisnienie 762
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 12
Opad —
Wiatr p. n.
Tend. barom. — wzrost
Uwagi: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 3 lipca w/g P.M.
Ranek i nocą chmurno. W ciągu dnia rozpozogodzenie. Dość ciepło. Stabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Zwyzka cen na rynku zbożowym.

Wobec pogorszenia się w r. b. urodzajów wskutek ostatnich deszczów, nastąpiła dalsza zwyzka cen na rynku zbożowym. W szczególności podrozała w ostatnich dniach mąka pszena, pszenica i jęczmień.

W sferach fachowych przewidują dalszą poprawę na rynku zbożowym, a to ze względu na szeroką akcję interwencyjną, na którą przeznaczono w r. gospodarczym 1933-34 około 75 milj. zł. Interwencja ta ma być rozszerzona również na poszczególne artykuły produkcji rolnej, nieobjęte dotychczas akcją interwencyjną.

Bojkot filmów niemieckich.

Związek Właścicieli kinoteatrów postanowił w dalszym ciągu kontynuować bojkot filmów niemieckich.

Pogotowie nie próżnuje.

Pogotowie ratunkowe w ubiegłym miesiącu zmuszone było interwenjować w 614 wypadkach, z czego kartka musiała wyjeżdżać do miasta 298 razy. W porównaniu z majem daje się zauważyć lekki wzrost ilości wypadków nagłych.

Ustalanie norm średniej zyskowności rzemiosła wileń.

Wileńska Izba Rzemieślnicza prowadzi ostatnio intensywne prace w kierunku ustalenia norm średniej zyskowności dla rzemiosła w okręgu wileńskim. Dane te zostaną przesłane do wiadomości miarodajnych władz centralnych.

ZYGMUNT NAGRODZKI.

Wyprawa Wileńska r. 1919 we wspomnieniach cywila.

(Kartki z pamiętnika).

Niech to będzie zapisane na wieczną chwałę Myta, że drugiego takiego błota, jakie Kolumna w nim miała do przebycia, nie było na całej długiej drodze, od Różanki aż do celu wyprawy. Często ludzie, gdy mówią o błocie, szafują takim określeniem jak: po osie wozom, lub po brzuchu koniom, zawsze w tem tkwi mniejsza lub większa przesada, ale do błota w Mycie te określenia mogły być zastosowane bez obawy najmniejszej przesady. Jakichż to wysiłków kosztowało koni i ludzi zebrać działą i amunicję z tej otchłani wydość!

Wkrótce po wydościu się z Myta, auto Naczelnego Wodza ominęło nas i popędziło w kierunku Lidy, którą my boczną drogą mamy ominąć.

Po krótkiej chwili cisze poranku wstrząsnęły pierwsze wystrzały armatnie, a jednocześnie jakby tworząc dla nich tło, odezwało się gęste ujadanie karabinów maszynowych oraz bełbienie ręcznych.

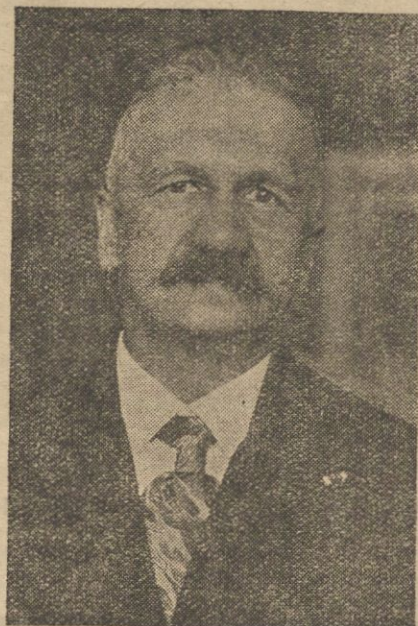
Dzięki naszym koniom z rekwiizycji, wojsko nas porzuciło i poszło. Ostonieci pasmem wzgórz, jedziemy przy szalonej i wciąż wzrastającej strzelaninie, a tak bliskiej, że aż dziwne się zdaje, że głosów ludzkich nie słyszymy.

Żeby dać odetchnąć koniom a i samym troć się posilić zatrzymaliśmy się przy jakiejś chałupie z kuznią, w punkcie bodaj najbliższym chwilowego obiekty walki t. j. koszar. Osłania nas wzgórze. Walka coraz się wzmagą. Ciekawie, jak to wygląda? Żeby się znaleźć na wzgórzu możnaż zobaczyć. Pokusa wielka. Jakoż nie wytrzymał p. Witold i kopnął się, a p. Jan i ja za nim. Wbiegliśmy na płaskowzgórze. Jesteśmy w miejscu, skąd przed godziną czy dwiema rozpoczął się atak piechoty na koszarę, pełną tutaj świeżych jamek strzeleckich i wysturczonych naboi. Plac boju coś jednak przed oczami naszymi zstania. Szukamy miejsca otwartego, gdy w tem błysk, strząs, straszny huk i momentalnie między nami a Lidą wyrasta czarna góra. My do odwrotu! Drogę do przebycia mieliśmy bardzo krótką.

W obozie naszym zamieszanie. Komenda: do ko-

ni. Od kapitana Sławka obrywamy kilka energicznych słów, żesmy wleźli na górę i spowodowali posłanie granatu; że mogą być dalsze.

Za małą chwilę już jedziemy. Nie możemy oderwać oczu od tej góry, która raptem przed oczami naszymi wyrosła i jeszcze rośnie. Jest coraz wyższa i szersza, wreszcie odrywa się od ziemi i majestatycznie płynie z wiatrem. Po paru



Współtowarzysz podróży autora me. Witold Abramowicz.

kwadransach tak się podniosła i rozszerzyła, że stała się podobna do wielkiej chmury.

Ponieważ płynię nie miał podróże z nami — my na Żyrumy ona na Mołodeczno — więc przez dłuższy czas jest przez nas obserwowana.

Strzelanina pod Lidą nie ustaje i chociaż daleko już jesteśmy, wciąż jeszcze, zwłaszcza działa i karabiny maszynowe, słyszymy najwyraźniej.

Pałi nas ciekawość jak tam naszym poszło, ale znikąd żadnej wiadomości. Dopiero po południu, nie pamiętam w jakim punkcie naszej drogi, dogonił nas goniec z pod Lidy. Dowiadujemy się, że miasto jeszcze nie wzięte, ale lada chwila powinno to nastąpić, że poniesiono dotkliwą stratę w oficerach, podobno 13

Dźwięk. Kino-Teatr
HELIOS
Wileńska 38, tel. 9-26

DZIŚ! Nie zwracając na sezon letni arcydzieło pikantnej! Słynna na cały świat platynowa blondynka rywalka Greta Garbo i Marleny Dietrich
Jean Charlow w wys. pikantnym filmie
GŁOS PUSTYNI Ceny znizowe: Na 1-y s. balkon 95 gr., parter 64 gr., wiecz. 40 gr.

P A N

Dziś! Niebywała sensacja! Humor! Napiecie! Bohaterstwo! Tempo akcji w emocjonującym filmie pełnym niebezpieczeństw, emocji i tajemnic p. r.
NAN PROGRAM: 3-aktowa komedia i dodatek dźwiękowy. CENY: Na 1 s.: Balkon 25 gr., Parter 54 gr.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy dodatkowe:

W dniu 29.III. 1933 r.

13017. II. Firma: „Morduch Abramowicz i Chonon Zabrowski S-ka firmowa”. Firma obecnie brzmie: „Azkan Abramowicz, Zabrowski i Krupnik, spółka firmowa”. Wspólnicy zam. w Wilnie Aron Abramowicz przy ul. Stefanińskiej 34, Chonon Zabrowski przy ul. Krupniczej 5 i Pinchus Krupnik przy ul. Kwaselnej 13. Na mocy umowy dodatkowej z dnia 2 marca 1933 r. Morduch Abramowicz przełał swe prawa i obowiązki w spółce na rzecz Arona Abramowicza i wystąpił ze spółki oraz przyjęto do spółki w charakterze trzeciego wspólnika Pinchusa Krupnika. Zarząd należy do wszystkich wspólników. Wszelkie umowy, zobowiązania, weksle, żyra na wekslach, czek, plenipotencje i inne dokumenty podpisują dwaj członkowie zarządu pod stemplem firmowym. 739—VI

7972. II. Firma: „Słowo — Izrael Ajzensztadt”. Właściciel przedsiębiorstwa Izrael Ajzensztadt zmarł. Do prowadzenia przedsiębiorstwa zmarłego na przed. 8 miesięcy poczynając od dnia 18.II. 1933 r. upoważniona została w charakterze pełnomocniczki Marja Ajzensztadtówna zam. w Wilnie przy ul. Wileńskiej 30, z prawem dokonywania czynności związanych z prowadzeniem tegoż przedsiębiorstwa, 741—VI

W dniu 18.III. 1933 r.

12861. II. Firma: „Sklep biatyni Krajan Gere Korński”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślono z rejestru. 740—VI

11886. II. Firma: „Mazowiecki Abram i Świrski Owsię S-ka”. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 753—VI

8125. II. Firma: „Dom Handlowy Bracia Trocay Spółka”. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 757—VI

W dniu 10.V. 1932 r.

12046. I. Firma: „Spółka Skopol — Ariak Wolfowski i Libin”. Przyjęto do spółki w charakterze wspólników zam. w Wilnie Cateła Markmana przy ul. Kijowskiej 2-a i Jezakiela Wolfowskiego przy ul. Kwaselnej 21. Wszelkie zobowiązania, umowy, weksle, upoważnienia i inne dokumenty podpisują dwaj wspólnicy pod stemplem firmowym. 741—VI

W dniu 31.III. 1933 r.

9609. IV. Firma: „Łaźnia hr. A. Tyszkiewicz”. Właścicielka Helena Tyszkiewiczowa. Na mocy umowy dzierżawnej z dn. 7.X. 1932 r. wydzierżawiony został zakład kąpielowy Aronowi Drejzenzłowskiemu zam. w Wilnie ul. Szopena 3 na czasokres do dn. 7.X. 1938 r. 742—VI

W dniu 6.IV. 1933 r.

6810. II. Firma: „Rauziński Parowy Młyn i Tartak Chonon Mechaniki i S-ka”. Na mocy testamentu zeznanego przed Janem Juriewiczem Notariuszem w Oszmianie w dniu 25 marca 1931 r. za Nr. 433 i zatwierdzonego decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie VI Wydziału Cywilnego z dnia 4 marca 1932 r. prawa i obowiązki w spółce zmarłego wspólnika Chonona Mechanickiego przeszły do spadkobierców tegoż Ryki Frankfur, Bejli Nachaczek, Ester Bagad i Ily Mechanickiej. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 744—VI

W dniu 8.V. 1933 r.

9993. II. Firma: „Komisarow Feliks i Grynberg Józef S-ka firm.” Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 752—VI

W dniu 13.IV. 1933 r.

13022. II. Firma: „Sklep sukienno biatyni Józef Baniewicz Sp. firm. w/ Olimpia Koźmińska i Jadwiga Baniewiczówna”. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 754—VI

W dniu 27.III. 1933 r.

13214. II. Firma: „Sklep różnych towarów Sz. Gutkin i M. Zylber sp. firmowa w Budskawiu”. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 755—VI



ZAKŁADY GRAFICZNE

ZNICZ
WILNO, UL. BISKUPIA 4. Tel. 3-40

Wykonują wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa i introligatorstwa
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

4162. II. Firma: „Rasten's Adolf”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślono z rejestru. 759—VI

W dniu 28.III. 1933 r.

13222. II. Firma: „Spółka Dobra Nadzieja Hirs Gelwan spółka firmowa”. Firma brzmie: „Spółka Dobra Nadzieja — Hirs Gelwan spółka firmowa”. Siedziba spółki została przeniesiona na ul. Rudnicką 14—10 w Wilnie. Właśc. we nazwisko wspólnika Hirsza Gelwana brzmie: Gelwan. 756—VI

W dniu 4.IV. 1933 r.

7864. II. Firma: „Lurje Mowza i Jewel S-ka”. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 758—VI

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy dodatkowe:

W dniu 2.V. 1933 r.

3295. III. Firma: „Tunkiel Fajwel i Przejdel Wolfowicz S-ka”. Na mocy wyroku Sądu Polubownego z dn. 24 czerwca 1931 r. zatwierdzonego decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału Cywilnego z dnia 4 lutego 1933 r. uznano spółkę za rozwiązana skutkiem czego takowa wykreślona z rejestru. 745—VI

W dniu 9.V. 1933 r.

3166. II. Firma: „Wakier i Dugowski”. Firma obecnie brzmie: „Dawid Wakier Księgarnia w Wilnie”. Wytępnym właścicielem jest Dawid Wakier zam. w Wilnie przy ul. Lotoczek 4/1. Spadkobiercy zmarłego Chaima Dugowskiego Szejna Dugowskiego i Gita Dugowska zatwierdzeni w prawach spadkowych decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie VI Wydziału Cywilnego z dnia 2 listopada 1932 r. przeleli swe prawa i obowiązki w spółce odziedziczone po zmarłym na rzecz Dawida Wakiera i wystąpili ze spółki skutkiem czego spółka uległa rozwiązaniu. 746—VI

W dniu 28.IV. 1933 r.

797. III. Firma: „Dawidson Abram”. Prowadzi nadal przedsiębiorstwo zmarłego w charakterze pełnomocniczki Gowskiej Gold, zam. w Wilnie przy ulicy Szpitalnej 11/1 z prawem dokonywania wszelkich czynności związanych z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa, a to do czasu zatwierdzenia spadkobierców w prawach spadkowych. 747—VI

W dniu 10.VI. 1932 r.

13371. II. Firma: „Lejba Cukierman”. Właściciel przedsiębiorstwa Lejba Cukierman zmarł. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w prawach spadkowych zarządza przedsiębiorstwem zmarłego w charakterze pełnomocniczki z prawem podpisywania w imieniu firmy wszelkiego rodzaju zobowiązań w zakresie prowadzenia przedsiębiorstwa Chackiel Cukierman zam. w Wilnie przy ul. Węglowej 8. 748—VI

W dniu 4.V. 1933 r.

13363. II. Firma: „Zrodło Nowości — Jankowska Zofia”. Przedmiot: Drobną sprzedaż wszelkiej galanterji. Siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona na ul. Wileńską 15 w Wilnie. 749—VI

13308. A. Firma: „Bakatarska Leja”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślono z rejestru. 750—VI

W dniu 8.V. 1932 r.

11837. II. Firma: „Bieluński Walenty”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślono z rejestru. 751—VI

Dr. GINSBERG
choroby skórne, wene ryczne i moczopłowe
Wileńska 3 tel. 567.
od godz. 8—1 i 4—8.

Akuszerka
Maria Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
ulica Kasztanowa 7, m. 5.
W. Z. P. Nr. 69.

Akuszerka
Śmiatowska
przeprowadziła się
na ul. Orzeszkowej 3—12
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny, usługa zmasażystki, brodawki, kuracje i wagi.
W. Z. P. 48. 8323

Akuszerka
M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyńce, Tom. Zana
sa lewo Gedeonowski
ul. Grodzka 27.
W. Z. Nr. 3093

LETNISKO
wśród lasów sosnowych
2 mieszkania po 2 pokoje
z kuchnią. 25 min. drogi
od dworca. Panary. Jagody, grzyby, produkty, świeże mleko. Dowiedz się: Połocka 11—1

D O M
z placem na Zwierzynie, położony nad brzegiem Wilji wraz z ogrodem owocowym sprzedaje się
Adres w biurze ogłosz. J. Karłina, Niemiecka 35

P O K Ó J
słoneczny, umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia
Zygmontowska 12/1

Maszynistka
poszukuje posady
jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, również wykonując różne prace w domu po b. niskich cenach
Łaskawe oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Maszynistka”

rownika szeroko znanej Bieniakońskiej Rolniczej Stacji Doświadczalnej. Już przy wjeździe do miasteczka zauważyłem że coś się w nim niezwykłego dzieje. Na rynku, przed kościołem, tłum odświętnie ubranej ludności, powiewają chorągiewki i, tak mi się dzisiaj przypomina, brzmie pieśń „Boże coś Polskę”. Spotkali Beline a teraz spotykają kapitana Sławka.

Takie oczywiście honory okazują tylko figurom naczelnym ale serce i radość — wszystkim. Dotychczas obserwując tych ludzi, z którymi po drodze do „Papierni” do Bieniakoń wypadło się zetknąć, zawsze w ich twarzach widziałem albo przerażenie, wywołane prawdopodobnie obawą że o resztki zabiorą, lub też i to bodaj najczęściej — kompletną apatię ludzi do tego stopnia umęczonych, wygłodzonych, obrabowanych ze wszystkiego co stanowili ich własność, że już na nie reagować nie mogą.*

Na żołnierzy robio to wrażenie chłodu i obojętności. Zupełnie inaczej wyobrażali oni stosunek do nich ludności, którą właśnie ją wyzwalali. Dopiero w Bieniakońskich odczuło wojsko, że przychodzi do swoich.

Muszę tu wspomnieć o paru ciekawszych scenach z popasu w Bieniako